

Felicja Karay¹

KILKA SŁÓW O KSIĄŻCE *OBÓZ HASAG-APPARATEBAU W CZĘSTOCHOWIE*

Dziś pracujemy w fabryce broni
Jak maszyny o sercach z kamienia.
Każdy z nas się zmienił,
Każdy się zestarzał
I dziś żyje już tylko życiem cienia...
Zły los nie daje nam wytchnienia...
Dziwny jest ten żydowski lud,
Że wciąż nadziei iskierka w nim tkwi.
Może jednak stanie się cud,
Ważą się losy: „to be or not to be!”

Roma Nadelberg

Kto napisał ten wiersz? Kim są ci „my”, zamknięci za drutami? Jaką męczarnię i cierpienia przeszli w ciągu długich lat? Jak walczyli o życie i jakim cudem umknęli śmierci? I kto im przyniósł wolność?

Od przeszło 20-tu lat zajmuję się tematyką dotyczącą niemieckiego koncernu zbrojeniowego HASAG (Hugo Schneider Aktiengesellschaft, Leipzig), jego obozów pracy przymusowej dla Żydów w Polsce i w Niemczech w latach II wojny światowej. We wrześniu 2006 roku ukazała się nakładem Stowarzyszenia Żydów Częstochowian w Izraelu monografia *Obóz Hasag-Apparatebau w Częstochowie* (w wersji hebrajskiej), w której starałam się przedstawić odpowiedzi na powyższe pytania. Do podjęcia się tej pracy skłoniło mnie kilka przyczyn. Pierwsza z nich, to brak prac badawczych o obozach częstochowskich i liczne niejasności w zapisie ich danych w różnych źródłach. Dla

¹ Felicja Karay – autorka licznych opracowań o niemieckich obozach pracy niewolniczej dla Żydów Hasag – mieszka w Izraelu.

przykładu: w „Informatorze Encyklopedycznym” pod hasłem „Częstochowa” zapisano pięć obozów, w tym obóz Apparatebau i obóz Pelcery². Natomiast w spisie fabryk zbrojeniowych w dystrykcie radomskim z dnia 30.06.1943 r. figuruje tylko „Apparatebau”³. Gdzie zniknęły „Pelcery”?

Z drugiej strony już pierwsze spotkania z byłymi więźniami obozu ujawniły, że tylko nazwa „Pelcery” była ogólnie przyjętą nazwą, „Apparatebau” pamiętają nieliczni i ich wiedza o Hasagu jest bardzo skąpa. W samej Częstochowie sytuacja okazała się nie lepsza. W kwietniu 2004 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie gościła międzynarodową konferencję naukową na temat „Żydzi Częstochowianie. Współistnienie, Holocaust, Pamięć”. Między referentami znajdował się również dr Marek Kiela, który próbował znaleźć ślady obozu Hasag-Pelcery, gdzie jego matka przeszła piekło. Zatrzymani na ulicy i proszeni o informacje przechodnie nie tylko nie wiedzieli, gdzie był Hasag, ale również nie mieli pojęcia, co to jest. W mieście, gdzie podczas okupacji niemieckiej znajdowały się cztery przedsiębiorstwa Hasagu, nawet jego nazwa jest nieznana! Czy mieszkańcy Częstochowy nie powinni poznać i tego rozdziału z niedawnej historii swojego miasta?

Ale nie tylko dzieje koncernu Hasag skłoniły mnie do podjęcia ostatecznej decyzji. Jaki jest główny cel tej książki, uzmysłowiło mi opowiadanie byłego więźnia obozu, Zygmunta Rolata. Jego wspomnienia 12-letniego chłopca o strasznej selekcji lipcowej (1943 r.), przez którą przeszli więźniowie obozu, jego rozpacz, kiedy okrutna ręka oprawcy wskazała następną ofiarę – jego matkę – pokazują prawdziwe oblicze „dobrego obozu” Pelcery. To prawdziwe oblicze ukazuje się w dziesiątkach relacji byłych więźniów, cytowanych w tej pracy. Dlatego książka ta, to przede wszystkim upamiętnienie. To „macewa” dla Żydów, którzy tam harowali, głodowali i ginęli. Ich przeżycia i uczucia zmieniły się w moralny nakaz dla tych, co zostali: „Pamiętajcie! I wasze dzieci niech wiedzą, jaki był wasz los w niewoli Hasagu!”

Monografia ta dzieli się na cztery części. Pierwsza część (od początku wojny do utworzenia dużego getta) opisuje dzieje firmy Hasag w okupowanej Polsce. Tu znajdujemy wytłumaczenie, w jaki sposób udało się Budinowi opanować przedsiębiorstwo „Peltzery” (tak brzmiała jej oficjalna nazwa) i zamienić ją od sierpnia 1942 r. – na fabrykę amunicji. W lutym 1943 r. fabryka została przemianowana oficjalnie na „Apparatebau”. W tym okresie Budin stworzył

² Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator Encyklopedyczny, Warszawa 1979, s. 146.

³ Felicja Karay, *Death Comes in Yellow*, Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp, Amsterdam 1996, s. 52.

w Częstochowie podstawy „Królestwa Hasagu”, które w końcu 1944 r. obejmowało cztery przedsiębiorstwa: hutę na Rakowie i trzy fabryki amunicji: „Apparatebau” (Pelcery), „Warthewerk” („Warta”) i „Częstochowiankę”.

Część druga zawiera krótką historię dużego getta i małego getta w Częstochowie. Od początku swego istnienia (kwiecień 1941 r.) duże getto miało opinię „dobrego miejsca” i przyciągało fale uchodźców. Pomimo ciężkich warunków, ciasnoty, małych przydziałów żywnościowych i bezustannego terrorku, jak długo getto było otwarte, większość mieszkańców nie cierpiała głodu. Organizacja pracy przymusowej dla Niemców była w rękach Bernarda Kurlanda cieszącego się powszechnym zaufaniem. Konflikty między Judenratem i ludnością nie miały tak krańcowego charakteru, jak w innych gettach. Nieprzerwany sznur łapówek „urabiał” liberalny (na pozór) stosunek władz niemieckich i podsyczał iluzję względnego bezpieczeństwa. Różne ugrupowania (TOŻ, partie polityczne, ruchy młodzieżowe, grupy religijne itp.) prowadziły działalność społeczną i kulturalną. Oczywiście były i strony ujemne: donosiciele, policjanci i skorumpowani funkcjonariusze. Ale nie ulega wątpliwości, że więzy rodzinne, społeczne i polityczne, istniejące w getcie miały pozytywny wpływ na ukształtowanie się życia kolektywnego w późniejszym życiu obozowym.

Akcje wysiedleńcze z dużego getta na jesieni 1942 r. położyły kres wszelkim iluzjom. We wrześniu pierwszy tysiąc mężczyzn posłano do fabryki Apparatebau, gdzie ich „zmagazynowano” w pustych halach produkcyjnych, bez prycz i bez ustępów. Była to pierwsza „stacja mieszkalna” żydowskich robotników Apparatebau. Wraz z utworzeniem małego getta zebrano w nim wszystkich pozostałych Żydów w Częstochowie i getto zmieniło się oficjalnie w „przymusowy obóz pracy dla Żydów”. (ŻAL) Tutaj przysłano z powrotem również Żydów z Apparatebau. Codziennie rano maszerowali do fabryki Apparatebau i wieczorem wracali do getta, które stało się dla nich drugą „stacją mieszkalną”.

Życie w małym getcie stało pod znakiem bezustannego terroru. Jak żyli, handlowali i kochali się jego mieszkańcy – opowiadają wspomnienia A. A. Kromołowskiego, Jurka Einhorna, Heni Lustiger Reuvena Monowicza i innych⁴. W tych warunkach powstała Żydowska Organizacja Bojowa zorganizowana przez ruchy młodzieżowe, która postawiła sobie za cel obronę getta. Przekopano podziemne tunele, kupowano broń, szykowano granaty. Grupy młodzieży wysyłano do lasu w celu nawiązania kontaktu z partyzantką polską. Ale brak wojskowego doświadczenia i zdrada zni-

⁴ Dokładna bibliografia wszystkich źródeł znajduje się na końcu książki.

weczyły plany walki i w dniach 25/26 czerwca 1943 r. Niemcy, po krwawej masakrze, zlikwidowali ruch oporu i spalili getto, a pozostałych Żydów w większości wysłali do fabryki Apparatebau. Podczas ostatniej selekcji dyrektor Apparatebau, Ernst Luth, uratował życie 30 chłopcom i skierował ich do pracy w fabryce.

Trzecia część opisuje obóz, który powstał w tym czasie na terenie fabryki. Tym razem był to obóz stały, Hasag-Apparatebau, trzecia i ostatnia „stacja mieszkalna” żydowskich więźniów. 19 lipca, w nocy, Niemcy przeprowadzili (wspomnianą już) wielką selekcję, ofiarą padło blisko 400 ludzi. W fabryce zostało ponad 3000 Żydów, mężczyzn i kobiet. Osobny rozdział opisuje etapy zadomowienia się w nowym obozie, który oferował każdemu więźniowi 40 cm przestrzeni na wspólnej pryczy, siennik i tysiące pluskiew.

Ta część obfituje w opisy katorżniczej pracy w dwóch 12-godzinnych szychtach. W głównych działach produkcji, w „ciężkim transporcie”, o maszynach obsługiwanych przez 12-letnie dzieci – opowiadają Halina Barkani, Israel Zylbergajt, Miriam Zalberg, Rut Stem, Chaim Gotensztajn, Edith Zierer i inni. Czytelnik poznaje załogę niemiecką, straż fabryczną (Werkschutz), w której służyli Ukraińcy i Volksdeutsche, są i robotnicy Polacy i nadzorcy Żydzi (Vorarbeiter). W szerokim i szczegółowym obrazie wzajemnych stosunków między niemieckimi majstrami a żydowskimi robotnikami występują wszystkie możliwe warianty: od sadystów, którzy katowali na śmierć, aż do „cadyków”, co przy-nosili sandwicze „swoim” Żydom. Najgorsi byli Werkszuze wymierzający karę chłosty.

Wobec skąpych przydziałów panował głód i w walce o byt Żydzi z pomocą Polaków zorganizowali nielegalną produkcję różnych przedmiotów i nawiązali stosunki handlowe z zewnętrznym światem, przekupując Niemców i Werkszuców. W obozie – przynajmniej w pierwszym okresie – nie było „muzułmanów”, ale z biegiem czasu ciasnota w barakach, brak odzieży, niedostateczne wyżywienie i złe warunki sanitarne (pomimo gorących tuszów) doprowadzały do wybuchów różnych epidemii, z którymi walczyła załoga szpitalna pod wodzą dr Sperlinga.

Okres ten kończy przybycie transportu Żydów łódzkich w marcu 1944 r. Wśród przybyłych – była grupa przedwojennych artystów estradowych, którzy ożywili miejscową działalność kulturalną. Powstał zespół dramatyczny, były występy satyryczne i wokalne. Wtedy to rozślawiła się w obozie śpiewaczka Roma Nadelberg i jej to wiersz figuruje na początku tej recenzji. Oddaje on wiernie nastroje umęczonych więźniów oczekujących wolności.

Czwarta część książki stoi pod znakiem zbliżającej się klęski Niemiec, od wiosny 1944 r. aż do wyzwolenia obozu. Wiadomości o niej przynoszą do

fabryki polscy robotnicy. Na tym tle toczyło się dalej codzienne, monotonne życie „Hasagowców”, których największą troską było zdobycie dodatkowej porcji chleba. W ramach walki o byt, obok starych, powstają nowe formy wewnętrznej organizacji: szczątki rodziny, grupki przyjaciółek tworzących „obozową rodzinę”, pary „kuzynek i kuzynów”⁵, komórki partyjne, grupy chasydów, byli sąsiedzi. Każda grupa organizowała między sobą lub z pomocą innych pomoc wzajemną. Nie znaczy to bynajmniej, że pomoc wzajemna przyczyniła się do zatarcia różnic społecznych między więźniami. Podział na biednych, bogatych i średniaków panował przez cały czas istnienia obozu. Pomimo wszystkich ujemnych stron ogólna opinia głosiła, że w porównaniu z innymi obozami Hasagu – na Pelcerach „można było żyć”.

Konflikty wewnętrzne zaostrzyły się wraz z przybyciem transportu Żydów z obozu w Skarżysku w sierpniu 1944 r. Coraz częściej majstrowie przeprowadzali małe selekcje i odchodziły transporty do Buchenwaldu. Od grudnia obozy Hasagu w Częstochowie przeszły pod bezpośrednią władzę SS. Apparatebau „zaawansował” do rangi obozu koncentracyjnego i grupa esesmanów przybyłych z Płaszowa zmieniła życie więźniów w prawdziwe piekło. Głód, rozluźnienie dyscypliny i plotki o podminowaniu fabryki zdezorientowały setki ludzi. Codziennie inna grupa niemieckiej załogi opuszczała fabrykę.

Aż nadszedł upragniony dzień 16 stycznia. Rosjanie stali na przedmieściach miasta. Kto mógł – chował się w jakiejś kryjówce: Maryla Halpem i Róża Bloch w niemieckim ustępie, Symcha Moneta z kolegami siedział w magazynie, rodzina Edelistów ukryła się w kuchni, inni leżeli pod pryzkami. I byli tacy, co uciekali z obozu: dr Szarota z żoną, Sara Gutgold i Dorka Sztemberg z koleżankami, Kromołowski z bratem. Ale nie było dokąd uciekać. Niestety, słowa poetki „Już wolność czeka nas” – nie miały pokrycia w rzeczywistości: oprócz bardzo nielicznych wyjątków, nikt na więźniów nie czekał. W mieszkaniach siedzieli nowi lokatorzy. Trwało to tygodnie i miesiące, aż mała gmina żydowska zorganizowała się na nowo.

...A reszta rozproszyła się po świecie. Nosili ze sobą obraz obozu Hasag-Apparatebau-Pelcery. Jednego obozu.

Tyle w skrócie można opowiedzieć o nowej książce. A kto szuka odpowiedzi i na inne pytania – powinien ją przeczytać. Przygotowuje się wydanie angielskie. Pomoże ono wskrzesić wspomnienia, złe i może trochę dobrych...

⁵ Tak nazywano w mieszanych obozach pracy pary żyjące razem bez ślubu.